Roxbicki Bajki.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

BAJKI ULUBIONE

humorystyczne.

„Czyj znasz Rozbickiego?
=To on nam śpiewa na klocku.
„A bajki jego?
I tu skała, i tu skała,
A kamienie drała, drała!

http://rcin.org.pl

BAJKI
ULUBIONE
HUMORYSTYCZNE

Wydane dosłownie przez Sotera

R. Rozbickiego

Pacienta filozofii

Ze znalezionego rękopismu u *Herszka Klapibrody* dzierżawcy fabryki garnków glinianych w mieście K o c k u.

WARSZAWA
w Drukarni T. Wyszomierskiego.
1856.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63
http://rcin.org.pl

Wolno drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy

Warszawa dnia 28 *Kwietnia* (10 *Maja*) 1856 r.

Cenzor Radca Dworu STANISŁAWSKI.

http://rcin.org.pl

DEDYKACYA BYŁA TAKA:

Te wszystkie bajki poświęcają,
I pod światły rozbiór oddają,
Starych panien protektorowi,
I naszemu opiekunowi,
Co ma ciągłą sapkę,
I do tego wielką chrapkę,
Łapać cudzą z nosa kapkę,
W swoją pułapkę.

podpisów niebyło.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PRZEDMOWA

Do bajek ulubionych humorystycznych.

Bajeczki te w rozmaitych krztałtach, myślach, końcówkach, obiegają z ust do ust, od najwyższych do najniższych stanów, od najstarszych do najmłodszych dzieci, wywołują śmiech, którego przedmiotem, jestem ja. —

Wielu ludzi myśląc, że jestem twórcą tych wszystkich banialuk, a nieczytając moich poprzednich dziełek, tylko słysząc od innych, wierzą, że takowe przezemnie były drukowane, i tym osobom gdyby powiedziano, że ja już umarłem, jak niektóre Gazety tutejsze i zagraniczne pisały. w moje zmartwychwstanie z pewnością znowu uwierzą. —

Kiedy niedawnemi czasy pomiędzy świeżemi konceptami, kilku młodzików

http://rcin.org.pl

roznosząc bajeczki po różnych miejscach, utwierdzali w przekonanie dobroduszných ludzi, że mnie widzieli z obłoków na ziemię spadającego, a jedna z Gazet chcąc zabawic taką nowinką czytającą publiczność zrobiła mnie kometą, dowiedziałem się że wiele osób z zupełną wiarą uważali we mnie podobieństwo. —

Ale jest większa liczba tych, którzy temu niewierzą i nieprzypuszczają znając moje dziełka, aby ja tyle dziwactw napopełniał, jakie krążą pomiędzy światłą publicznością, i gdybym wszystkie chciał wyłuszczać, tobym ich na wołowej skórze nie opisał, a osobliwie rymował takie bajki, które sensu niemają. — Smieją się z nich wszyscy i ja się nieraz roześmiałem, gdy kto z dowcipnisiów powtarzał, bo trudno ciągle i na wszystkich się gniewać. —

Lecz gdy na większych zjazdach lub jarmarkach, obywatele nawet znakomici, za te bez sensowne bajki chojnie mi płacili, musiałem to czynić dla własnego zy-

http://rcin.org.pl

sku. — A że to jest moją zasadą nigdy nie przyznawać się do cudzej własności. z tych powodów publicznie ogłaszam, że nie jestem ich autorem, ale umieszczam dla tego, że dla bardzo wielu są ulubione, nigdzie nie drukowane i na mój rachunek policzone, a żaden z właścicieli przyznać się nie chce. —

Wydawca
Soter Rozmiar Rozbicki.

---

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I.

WOŁ I LATARNIA MORSKA.

Tego roku w wielkim poście,
Szedłem na Pragę po moście.
A w tem rzeźnik swinie pędzi,
Umykam się ku krawędzi,
Przecież się jedna zbliżyła,
I mnie ryjem uderzyła. —
Odtąd kto mnie skrzywdzi mową
Przypomnę mu świnię ową. —

http://rcin.org.pl

II.

KOCHALISIE I KOZA.

Niebyło w świecie,
Dwóch gołąbków przecie;
Żebysie,
Kochalisie,
Jak mysie.
Lecz ojciec o zgrozo!
Zagroził nam kozą; —
Lecz ja byłbym cymbał,
Żebym się bymbał. —
Z tego morał się wywodzi,
Że bocian na długich nogach chodzi. —

http://rcin.org.pl

III.

ŻYD I CIELE W WORKU.

Pytał się raz żyd chłopaka,
Dla czego tak wrona kraka?
A on mu na to odpowie:
Bo ma pchły na głowie. —
Z tego morał następuje,
Że się ciele w worek pakuje. —

IV.

SZCZUPAK I ŁOWICZ.

Pytała raz papuga szczupaka,
Dla czego nie nosi fraka?
A on jej na to:
Ponieważ w Łowiczu są walne jarmarki,
Gdzie sprzedają osły i fornalki.
Z tego się wywodzą morały,
Że młode wróble w karty grały. —

http://rcin.org.pl

V.

BAJCZARZE I MELON.

Bajczarze bajki bają,
Gazeciarze gazety czytają,
A szwaczki i kawiarki,
Dostają w prezentach zegarki.
Z tego morał jasny się wyrachuje,
Że się melona cukrem cukruje. —

VI.

ŻABA I NOS.

Pytała żaba byka,
Co to jest krytyka?
A on jej na to:
Niech nosa nie wtyka,
Do gazety lub optyka.
Ta bajka temu służy,
Co ma nos duży.

http://rcin.org.pl

VII.

ŚCIANA I MĄŻ.

Pytała mucha bocianie?
Czemu ty nie łazisz tak jak ja po ścianie?
A on jej na to:
Co do tego komu,
Kiedy mojej żony nie ma w domu.
Z tego się sens wywodzi.
Że jabłonka gruszki rodzi.

VIII.

KOGUT I TROCICZKI.

Pytał się kogut rękawiczki,
Jaki mają skutek trociczki?
A ona na to:
Stare baby wiedzą,
Na czem zawsze siedzą. —
Z tego się morał pokazuje,
Że niedźwiedź przed kijem tańcuje. —

http://rcin.org.pl

IX.

STODOŁA I KSIĄDZ PREFEKT.

Siedząc raz wrona na stodole,
Pytała studenta w szkole.
Dla czego u licha,
Ksiądz prefekt kicha? —
A on jej na to:
A dla czego wrona,
Podnosi ogona?
Z tego sens następuje,
Że pchła kozły wyskakuje. —

X.

KOPERNIK I GARNEK.

Pytał dzięcioł Kopernika,
Co to jest matematyka?
A on mu na to:
Co to komu szkodzi,
Że Rozbicki w szlafroku chodzi. —
Z tego morał bywa,
Że starszy garnek jak pokrywa.

http://rcin.org.pl

XI

OBORA I EZOP.

Gdy słońce wstaje,
Wojtek Kaśkę łaje,
Że kogut na płocie,
Myśli o złocie,
Kokoszka się śmieje,
Że kogut pieje;
A jędor w tę porę,
Wchodzi pod oborę.
Z tego Ezop taki morał radzi,
Że ładną pannę kochać nie zawadzi.—

http://rcin.org.pl

XII.

KUSY WOJTEK I ANANAS.

Koło komina,
Stała dziewczyna,
I tak się nudziła,
I statki myła,
A to dla tego,
Że niebyło Wojtka kusego. —
Z tego się jasno pokazuje,
Że ananas drogo kosztuje. —

XIII.

KLASZTOR I RAK.

Na klasztorze stała wieża,
Djabli wnieśli tamój jeża.
Mucha gdy go tam ujrzała,
Z nieboraka się naśmiała.
A bąk dumny,
Choć rozumny,
Wlazł na barki tego jeża,
Aż się zawaliła wieża. —
Z tego morał bywa taki,
Że i stary umie palić koperczaki.

http://rcin.org.pl

XIV.

BARYŁKA I SMOK.

Smok się raz dziwował,
Że chrabąszcz tańcował,
A baryłka gdy zoczyła,
Do chrabąszcza przyskoczyła.
Niby niedźwiedź na łańcuchu,
Tłustym brzuchem ruchu, ruchu.
Na te dziwy,
Wszedł sędziwy,
Lis. —
I morał taki zostawił,
Żeby się i pająk zabawił. —

http://rcin.org.pl

XV.

MOTYLE I PATELNIA.

Chciała raz kucharka,
Złotego zegarka.
Kotka wysłuchała,
Co ona gadała,
I zaraz w tę chwilę,
Wleciały motyle,
Zegarek jej dały,
Ale patelnie złamały.
Ta bajka takie ma zalety,
Że są na świecie piękne kobiety.

http://rcin.org.pl

XVI.

ULICA DŁUGA I DZBANEK

Raz na Długiej ulicy,
W krótkiej kamienicy,
Wyszła panna na ganek,
I stłukła z mlekiem dzbanek.
W tę porę księżyc wschodzi,
I morał wywodzi,
Że jedna blondynka,
Miała w dzbanku kuzynka. —

XVII.

TATARKA I BRACISZEK

Raz na pokutę ze dworu,
Przyszedł owies do klasztoru.
Odtąd skromnie w celi żył,
I braciszkiem był.
Ale tatarka gdy się tam zjawiła,
Z owsa żyto porobiła.
Z tego morał bywa taki,
Że kichać można z tabaki.

http://rcin.org.pl

XVIII.
KOZIEŁ I PANTOFLE.

Przysłał kozieł do stolarza,
Pożyczyć kałamarza.
A on mu na to odpowie,
Co ci się dzieje w głowie.
Wszak dla kozła i dla osła,
Jeszcze trawa nie urosła.
Z tego taki sens wywodzą,
Że panny w pantoflach chodzą.

XIX.
ŻABY I PIEPRZ

Goniły żaby wilka,
Że im złapał bułek kilka.
W tem się szczygieł pokazuje,
Żaby z wilkiem do kozy pakuje.
Teraz jest pytanie,
Kto bułki dostanie?
Z tego taka bywa nauka,
Że szczygieł pieprzu szuka. —

http://rcin.org.pl

XX.

ZĘBY I OTRĘBY.

Przyszła panna bez zębów,
I chciała kupić otrębów.
Więc pyta jej się gazeta,
Co to jest stara kobieta?
A ona jej odpowie,
Czytaj wiersze o sowie.
Z tego morał wynika,
Po co każdy nos wtyka,
Do Warszawskiego krytyka.

XXI.

GIEŁDA I DIOGENES.

Wrobel się szczura prosił,
Aby mu o giełdzie donosił.
A szczur na to:
Wszystko uczynię na twoje żądanie,
Tylko mi rozwiąż pytanie.
Co jest zimniejsze od lodu?
I poleciał do ogrodu.
Z tego morał Djogenes daje,
Że czarna kura nosi białe jaje —

http://rcin.org.pl

XXII.

KAPELUSZ I GĄSIĘTA.

Wlazł na drzewo bocian stary,
I puszczał talary.
A że to na Kępie było,
Wszystko co w Warszawie żyło,
Chciało widzieć takie cuda.
Zatem panna jakaś chuda,
Bystre oczki wytrzeszczyła,
I kapelusz nadstawiła.
Z tego morały wywodzą,
Że gąsięta w pierzach chodzą. —

http://rcin.org.pl

XXIII.

CZECZOTKI I PLOTKI.

Przyszedł graf,
Do przepiórki paf.
Przyszła sowa,
Ciele w worek chowa.
Przyleciały czeczotki,
I gadały plotki.
Z tego morał wypada,
Jak Sokrates powiada,
Że ładne baletniczki,
Sprzedają stare trzewiczki. —

http://rcin.org.pl

XXIV.

ŚWIATEŁKA I KUPIEC

Pytał wół karzełka,
Co to są swiatełka?
A on mu na to:
Że przyjechał mechanik z daleka,
Co w kieliszek wsadził człowieka;
A taki ma but wielki,
Jak guzik u kamizelki.
Z tego morał wywiódł jeden kupiec,
Że kto goły to się nazywa głupiec. —

http://rcin.org.pl

XXV.

OGRÓD SASKI I TRYBUNAŁ.

Skarżył się raz Kasztelanic,
Że mu jego sąsiad poobrywał granic.
Jedzie do Warszawy,
Dla swojej sprawy.
A gdy przed Trybunał staje,
Takie mu pytanie Sąd daje.
Czy Ci sąsiad niechce za to wynagrodzić?
Czy nie lepiej byłoby się zgodzić?
A on na to:
Ponieważ w lato,
Są zielone topole i wrzoski,
Blisko mojej wioski.
Z tego powodu,
Muszę z moją żoną iść do rozwodu.
Z tego morały jasne się pokazują,
Że wrony w ogrodzie Saskim nocują. —

Fundacji im. J. I. Michalskich ze zbiorów

http://rcin.org.pl

XXVI.

PROSIE I MIŁOŚĆ

Pytała się raz krowa,
Co to jest gałąź cyprysowa?
A prosie przyleciało,
O miłości jej gadało.
Gęś zaś na to rzekła,
Rzuć go do piekła.
Z tego morał jest jak słońce,
Że trzeba wiązać dwa końce. —

XXVII.

KULFON I ŻELAZNA MASZYNA.

Pytała się żelazna maszyna,
Po czem się poznaje ładna dziewczyna?
A konduktor na wagonie,
Krzyknie. — Cicho bądź kulfonie!
Z tego morały następują,
Że do Łowicza bilety kupują. —

http://rcin.org.pl

XXVIII.

PODUSZKA I PALUSZEK.

Spadła raz poduszka,
Z wysokiego łóżka.
A kot także z górki,
Upadł na pazurki,
I pyta się dla czego poduszka,
Niema paluszka? —
Za to poduszka tak się rozgniewała,
Że kota wygnała. —
Z tego morał wszędzie bywa,
Że ktoś na Marysię kiwa. —

http://rcin.org.pl

XXIX.

WZBURZENIE SKAŁ I BARANY

I tu skała i tu skała,
A kamienie drała!.. drała!..
Niedźwiedź ryczy,
Małpa krzyczy,
I barany blisko drogi,
Dalej w nogi. —
Z tego sens moralny taki,
Że kto niema pieniędzy nie będzie zażywał tabaki. —

http://rcin.org.pl

XXX.

KUKKURYKU I KROKODYL.

Po dolinie strumyk płynie,
Na nim gęsi gdyby swinie,
I gąsięta i prosięta.
Kura zgadła,
Że gęś siadła.
Dudek tańczył z krokodylem,
Niedźwiedź fruwał za motylem,
Kogut w tenczas na kurniku,
Krzyczy woła, kukkuryku!
A kaczki także?
A jakże, a jakże. —
Z tego się morał wywodzi,
Że się kawa cukrem słodzi. —

http://rcin.org.pl

XXXI.

GĘŚ I LICHWIARZ.

Jak gęś bez skrzydła,
Szewc bez szydła,
Kowal bez młota,
Lichwiarz bez złota,
Wąż bez jadu,
Bogacz bez obiadu,
Skrzypce bez strony,
Tak osieł bez żony. —
Z tego się jasno pokazuje,
Że kruk krukowi oka niewykuję. —

http://rcin.org.pl

XXXII.

KOT I CYMBAŁY

Pytał jędór kota,
Gdzieby dostał złota?
A on mu na to:
Ponieważ wrona,
Stworzyła gawrona,
Gęsi pierze,
Przeto w tej mierze,
Stworzone morały,
Że brzęczą cymbały. —

http://rcin.org.pl

XXXIII.

PANNY I FRAKI.

Przyszedł żyd garbaty,
Co miał same łaty.
Podparł się na boku,
I winszował w nowym roku.
Ponieważ iż,
Pan Bóg stworzył mysz,
Osła, kozła i barana,
I Waćpana.
Przeto z tej okoliczności,
Życzę mu pomyślności.
A z tego morał taki,
Że panny lubią fraki. —

http://rcin.org.pl

XXXIV.

BARTEK I TREPY.

Pytała Bartka Zofia,
Co to jest filozofia?
A on jej na to:
Kiedy stary,
Ma talary.
Daje pannom brylanty,
Co żydzi biorą na fanty.
Z tąd się morał wywodzi,
Że Kapucyn w trepach chodzi. —

http://rcin.org.pl

XXXV.

KŁONNICA I MĄŻ STARY.

Płakała panienka,
Dzierzgając krosienka.
Płakała, płakała,
Kochanka nie miała.
Razu nad wieczorem,
Przyjechał ze dworem,
Pan bogaty,
Miał same dukaty.
Długo się nie lenił,
I z nią się ożenił.
Lecz znowu płakała,
Jak niemiała płakać,
Starego dostała,
Nie mogła z nim skakać.
Z tego się jasno pokazuje,
Że kłonnice kowal kuje. —

http://rcin.org.pl

XXXVI.

KSIĘŻYC I ŁYSY.

Raz zagasła swica,
Niebyło księżyca.
Panny się obawiały,
Aby strachy nie wleciały.
Ale w chwile taką,
Wszedł łysy z tabaką.
Każda gościa polubiła,
Bo się jasność im zrobiła.
Odtąd bywa morał z tego,
Że panny lubią łysego. —

http://rcin.org.pl

XXXVII.

FIZYKA I KONIK MŁODY.

Pytał kogut dzika,
Co to jest fizyka?
A on mu na to:
Ponieważ dla mody,
Kozieł nosi brody,
Bocian cienkie nogi,
A mąż stary rogi.
Za tem z tego morał wynika,
Że młody konik fika. --

http://rcin.org.pl

XXXVIII.

HANDEL I PORTKI.

Pytał zając kosa,
Dla czego spiewa z nosa?
A on mu na to:
Ponieważ oset kole,
Są pustki w stodole,
Za tem u szlachcica,
Jest droga pszenica.
Z tego się jasno pokazuje,
Że krawiec portkami handluje. —

http://rcin.org.pl

XXXIX.

TURKOT I TŁUSTY.

Pytała sowa turkota,
Dla czego masz takie oczy jak u kota?
A on jej na to:
Przy drodze stoi krzyż,
Na nim siedzi czyż,
Czy o tem wisz?
Z resztą co cię to obchodzi,
Że moja żona wieczorami chodzi.
Z tego morał być musi.
Że tłusty się krztusi. —

http://rcin.org.pl

XXXX.

PAŹNOKIEĆ I CZĘSTOCHOWA.

Usiadł paznokieć na wodzie,
I myślał o pogodzie.
A kaczka na płocie,
I myślała o błocie.
Przyszedł wilk astronom,
I taki morał daje żonom.
Niechaj się cały świat dowie,
Że są odpusta w Częstochowie. —

XXXXI.

KACZKA I PODLASIE.

Kaczka w słowiku raz się pokochała,
I po Saskim ogrodzie słowika szukała.
A słowik jej się pyta,
Z czego robią kopyta?
Z resztą powiedz moja Kasiu,
Czy szlachta są na Podlasiu? —
Z tego morał pokazuje się właśnie,
Że kto szuka kochanka to trzy razy
klaśnie. —

http://rcin.org.pl

XXXXII.

MYSZ I GROCHOWINY.

Mysz raz wlazła w grochowiny,
I siedziała z pół godziny.
A w tem zając leci z lasu,
I narobił jej hałasu.
A mysz się odzywa do niego. —
Cóż to w tem złego,
Że mam męża chorego?
Z tego morał być musi,
Że djabeł nie śpi tylko kusi. —

http://rcin.org.pl

XXXXIII.

PITAGORES I SZELKI.

Tak mówiły szelki,
Do swojej kamizelki.
Niemasz nad nami litości,
Przygnietasz nam kości.
A ona im odpowie:
Tak mnie się podobało,
Żeby was bolało.
Z tego morał wypada,
Jak Pitagores powiada,
Że trzymać ptaka z pisku,
To pierzyna w zysku. —

http://rcin.org.pl

XXXXIV.

SLUSARZE I CZKAWKA.

Niemiała żaba kluczyka,
A więc pyta komornika.
Już od dawna łażę,
Niechaj mi pan wskaże,
Gdzie mieszkają slusarze?
A komornik rzecze grzecznie:
Samej szukać niebezpiecznie,
Ale poproś pani kruka,
To jej slusarza poszuka.
Z tej bajki sens nam przyniosły kawki,
Że w Ciechocinku leczą na czkawki. —

http://rcin.org.pl

XXXXV.

KOMORA I ZŁY CHUMOR.

Raz pudel konceptem rusza,
I skaka do kapelusza.
A że pan był w złym humorze,
Zamknął pudla w swej komorze.
Pudel za to taką daje naukę,
Że ten kiep kto lepszą potrafi sztukę.
Z tego morał Sokrates powiada,
Że każda panna kawalerom rada. —

http://rcin.org.pl

XXXXVI.

SOKOŁ I FAKTORY.

Leciał sokół do góry,
Najeżywszy pazury.
Pliszka widząc to z daleka,
Od sokoła w las ucieka.
A on jej na to powie:
Wielce szanuje twe zdrowie,
Ale i ja mam smutki,
To kup mi wódki.
Z tego się morały poznają,
Że stare panny faktorów szukają.

http://rcin.org.pl

XXXXVII.

FAJKA I TELEGRAF ELEKTRYCZNY.

Mówiła raz fajka,
Do swojego grajka.
Dla czego na gitarze,
Stawiasz kałamarze?
A on jej na to:
O głowo! o głowo!
Poznaj gałąź cyprysową.
To ton nadaje magiczny,
Gdzie telegraf elektryczny.
Z tego się sens wywodzi,
Że dziura w gitarze nieszkodzi.

http://rcin.org.pl

XXXXVIII.

KOT STARY I BANIA.

Pytał się stary dziewczyny,
Gdzie dają lekarstwa na łysiny?
A ona na to:
Tam w ogrodzie stoi bania,
Znać po kręglach że do grania.
Gdy się pan chcesz dowiedzieć,
Tam mogą najlepiej powiedzieć.
Z tego morał wynika,
Podług Kopernika,
Że czem kot starszy,
Tem ma ogon twardszy. —

http://rcin.org.pl

XXXXIX

MENDOGA GORA I BUT.

Na Mendoga górze,
Dziedziniec jak podwórze,
Stoi hatka w murze. —
A tam siwa czajka,
Niosła sobie jajka, —
I mówi do człowieka,
Który szedł z daleka.
Pytała się góra Mendoga.
Co większe but czy noga?
A on jej na to taki morał wywodzi
Co to komu szkodzi,
Że kto boso chodzi?

http://rcin.org.pl

L.

PSZCZOŁA I JARMARKI.

Pytał sokół dzięcioła,
Dla czego brzęczy pszczoła.
A on mu na to:
Mówiła panna stara,
Że nieszkodzi pić bawara.
Gdy Sokrates na parnasie siedział,
Taki nam z tego morał powiedział:
Że kto ma folwarki,
To jeździ na jarmarki.
A kto goły,
To pasie woły. —

Ze zbiorów Fundacji im. J. I. Kraszewskiego
INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
5155

http://rcin.org.pl